

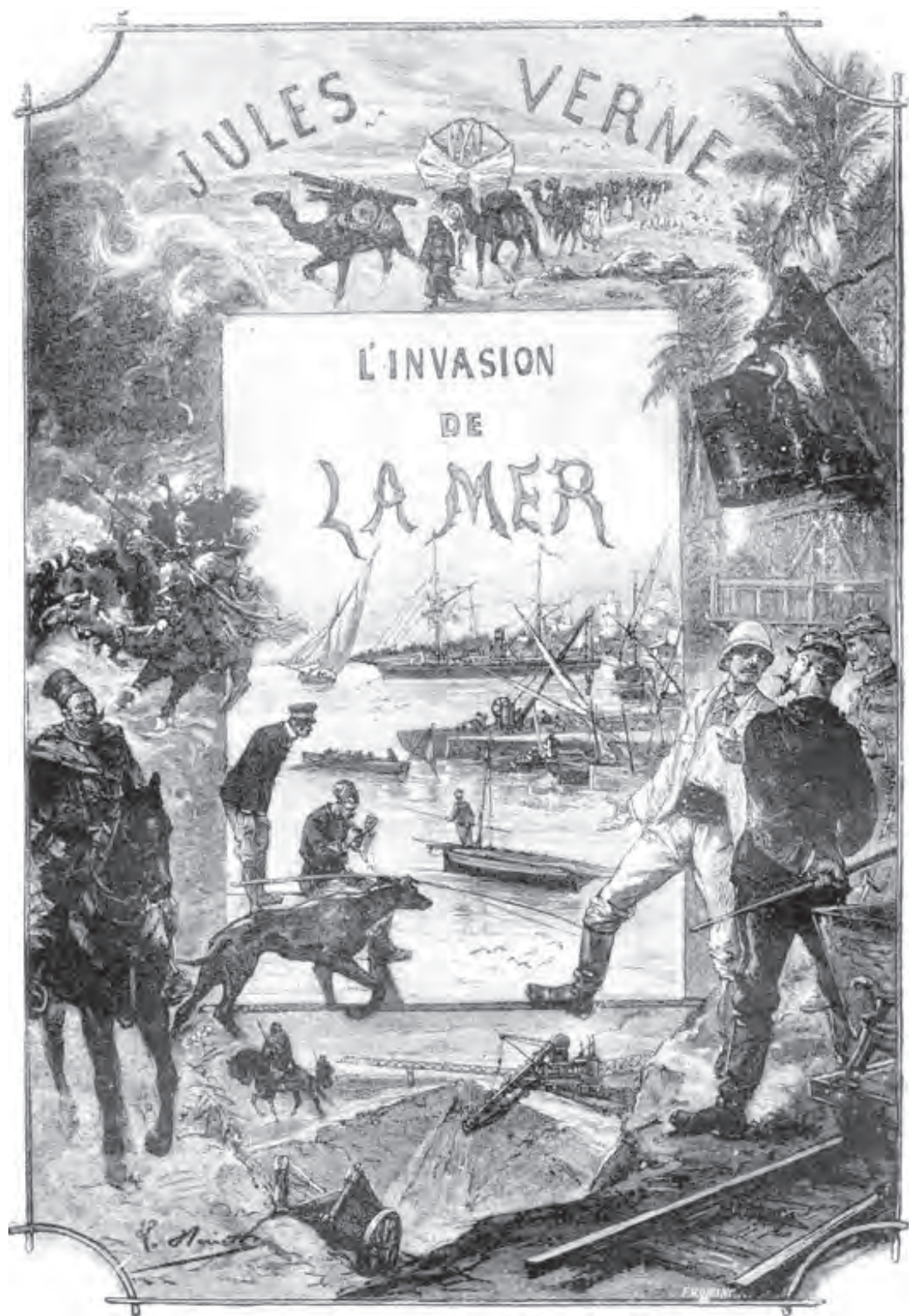


Juliusz Verne

Inwazja morza



ISBN 978-83-65753-26-7



Juliusz Verne



INWAZJA MORZA

Przełożył i przypisami opatrzył Janusz Pultyn

Czterdziesta dziewiąta publikacja elektroniczna wydawnictwa JAMAKASZ

Tytuł oryginału francuskiego: *L'Invasion de la Mer*

© Copyright for the Polish translation by Janusz Pultyn, 2018

38 ilustracji, w tym 5 kolorowych: Léon Benett
(zaczepnięte z XIX-wiecznego wydania francuskiego)

Redakcja: Marzena Kwietniewska-Talarczyk
Korekta: Kacper Gładych

Konwersja do formatów cyfrowych: Mateusz Nizianty

Patron serii „Biblioteka Andrzeja”:
Polskie Towarzystwo Juliusza Verne’a

Wydanie I

© Wydawca: JAMAKASZ

ISBN 978-83-65753-26-7

Wstęp

W powieści *Inwazja morza* jeszcze raz powracamy na kontynent afrykański. Przemierzyliśmy go już ze wschodu na zachód w jego środkowej części, podróżując balonem „Victoria”, odwiedziliśmy jego południowe regiony w powieści *Przygody trzech Rosjan i trzech Anglików w Afryce Południowej*, byliśmy na północnych terenach z bohaterami utworu *Clovis Dardentor*... Teraz znowu znajdziemy w jego północnej części, tym razem na Saharze, tym „olbrzymim morzu piasku”... Czy taki wielki pustynny obszar mógłby stać się morzem...? Czy taki pomysł autora wielu fantastycznonaukowych powieści może się zrealizować? U niego, prawie sto pięćdziesiąt lat temu, do tego doszło, choć my teraz wiemy, że nic takiego się nie wydarzyło. Czy jednak w przyszłości nie może do tego dojść? Może. Czyż nie zrealizował się pomysł wyprawy ludzi w stronę Księżyca? Tak, i to z nawiązką. Czy obecnie nie powstają plany, bardzo realistyczne, pływających wysp? A przecież taką wyspę, napędzaną dwoma potężnymi motorami, francuski wizjoner już opisał w swej powieści *Pływająca wyspa*!

Obserwując plany i działania grupki rezerwistów walczących z przeciwnościami natury i rdzennych mieszkańców tej krainy, zawsze możemy zachować nadzieję na to, że kiedyś, w przyszłości, coś takiego się zdarzy, myśl ludzka potrafi bowiem przekroczyć wszelkie bariery, które w obecnych czasach wydają się nieprzekraczalne...

Francuscy czytelnicy zapoznali się z historią zawartą w powieści ze szpalt „Magazynu Edukacji i Rozrywki” od numeru 241 (1 stycznia 1905) do numeru 255 (1 sierpnia 1905). Pod koniec tego samego roku ukazała się w wersjach książkowych: najpierw w pojedynczym tomie z 28 ilustracjami Léona Benetta, a potem w tomie podwójnym, razem z powieścią *Latarnia na Końcu Świata*, będącą wersją rękopisu przerobioną przez syna pisarza, Michela.

W Polsce pojawiło się tylko jedno tłumaczenie autorstwa Romany Simonson. Książka ukazała się w 1934 roku pod tytułem *Morze na Saharze*. Ten sam tekst został powtórzony w wydaniu Wydawnictwa Hachette z 2017 roku, także zatytułowanym *Morze na Saharze*.

Obecne wydanie oparte jest na tekście zawartym we francuskim wydaniu z 1905 roku.

Także z tej książki zostały zaczerpnięte wszystkie ilustracje.

Życzę przyjemnej lektury
Andrzej Żydorczak

Rozdział I

Oaza Gabès¹

- Co wiesz...?
- Wiem to, co usłyszałem w porcie...
- Czy mówiono o statku, który przybędzie po... który zabierze Hadżara²...?
- Tak... do Tunisu³, gdzie zostanie osądzony...
- I skazany...?
- Skazany.
- Allach na to nie pozwoli, Soharze⁴...! Nie! Nie pozwoli...!
- Cicho... – powiedział żywo Sohar, nastawiając ucha, jakby dosłyszał odgłos kroków na piasku.

Nie wstając, poczołgał się ku wejściu do porzuconego marabutu⁵, w którym toczyła się ta rozmowa. Był jeszcze dzień, ale słońce wkrótce miało zniknąć za ostatnimi wydmami ograniczającymi od tej strony wybrzeże Małej Syrtu⁶. Na początku marca zmierzch nie trwa długo na półkuli północnej na trzydziestym czwartym stopniu szerokości geograficznej. Promienista gwiazda nie obniża się nad horyzont ukośną linią, lecz wydaje się spadać pionowo, jak ciało podległe prawu ciężenia.

Sohar zatrzymał się, potem zrobił kilka kroków za próg wypalony żarem promieni słonecznych. Jego spojrzenie w jednej chwili przebiegło okoliczną równinę.



Na północy zielone wzniesienia oazy, widniejące w odległości półtora kilometra. Na południu niezmierzona przestrzeń żółtawych piasków, na skraju pokrytych pianą przyboju⁷ przypływu. Na zachodzie na tle

¹ *Gabès* – francuska nazwa oazy w środkowej Tunezji (pol. Kabis), nad zatoką Gabès (Kabis) Morza Śródziemnego, rosną w niej głównie palmy daktylowe (45 odmian), drzewa owocowe (granaty, brzoskwinie, figi); od roku 2008 na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO.

² *Hadżar* – w oryginale: Hadjar, bardzo rzadka męska odmiana dość rzadkiego arabskiego imienia żeńskiego Hadjara, Hajar, odpowiednika hebrajskiego imienia Hagar, które nosiła egipska niewolnica Sary, żony Abrahama, miała z Abrahamem syna Izmaela, praojca Arabów.

³ *Tunis* – miasto w północnej Tunezji, ok. 10 km od Zatoki Tuniskiej Morza Śródziemnego; powstało jako fenicka osada Tunes, podlegało Kartaginie, zniszczone przez Rzymian podczas III wojny punickiej, później odbudowane jako miasto rzymskie, od roku 670 arabskie, od XII wieku stolica państwa tunezyjskiego, w XVI zajętego przez Turków, w roku 1881 zdobyte przez Francuzów, od 1956 stolica niepodległej Tunezji.

⁴ *Sohar* – zapewne odmiana hebrajskiego imienia Zohar, o znaczeniu „jasny, lśniący”.

⁵ *Marabut* – w Maghrebie muzułmański święty, otaczany kultem miejscowym; także budowla związana z tym świętym, np. jego grobowiec (tak w tym przypadku) czy poświęcony mu meczet.

⁶ *Mała Syrta* – starożytna grecka nazwa zatoki (obecna polska Kabis) w południowej części Morza Śródziemnego, na wschodnim wybrzeżu środkowej Tunezji, szerokość ok. 40 km, długość ok. 70, w starożytności zwana także Zatoką Lotofagów; najważniejszym jej portem jest Gabès.

⁷ *Przybój* – wahadłowy ruch wody od brzegu i do brzegu, wywołany załamaniem się fal na płytkiej przybrzeżnej wodzie.

nieba rysowało się skupisko wydm. Na wschodzie rozległy bezmiar morza tworzącego zatokę Gabès⁸, obmywającego wybrzeże tunezyjskie i wyginającego się w stronę Trypolitanii⁹.

Lekka bryza¹⁰ z zachodu, odświeżająca powietrze w ciągu dnia, ustała wieczorem. Żaden odgłos nie docierał do ucha Sohara. Miał wcześniej wrażenie, że słyszy kogoś chodzącego w pobliżu tego sześcienu złożonego z dawnych, białych murów, osłoniętego starą palmą, a teraz rozpoznał swą pomyłkę. Nikogo ani od strony wydm, ani od strony plaży. Obszedł mały budynek. Nie zobaczył nikogo ani żadnych śladów stóp na piasku, oprócz pozostawionych przez niego i jego matkę u wejścia do marabutu.

Upłynęła ledwo minuta od wyjścia Sohara, gdy Dżemma¹¹ pojawiła się na progu, zaniepokojona, że nie widzi powracającego syna. Ten miał właśnie narożnik grobowca i uspokoił ją gestem ręki.

Dżemma, która skończyła już sześćdziesiąt lat, była Afrykanką z rasy tuareskiej¹², wysoką, silną, wyprostowaną, o wyglądzie osoby energicznej. Jej niebieskie oczy, jak u kobiet tego pochodzenia, miały spojrzenia, w których żar dorównywał dumie. Biel jej skóry wydawała się żółcią pod warstwą ochry¹³ pokrywającej czoło i policzki. Była odziana w ciemną tkaninę, obfity haik¹⁴ z wełny tak szczerze dawanej przez stada plemienia Hammâma¹⁵, pasące się w okolicach sebh¹⁶ czyli szottów¹⁷ dolnej Tunezji. Szeroki kaptur pokrywał jej głowę, na której gęste włosy dopiero zaczynały siwieć.

Dżemma stała w tym miejscu nieruchomo, aż do chwili, gdy dołączył do niej syn. Ten nie dostrzegł niczego podejrzanego w okolicy, a ciszę zakłócał tylko żałośliwy śpiew bou-habibich¹⁸, wróble z Dżaridu¹⁹, których liczne pary przylatywały od strony wydm.

Dżemma i Sohar weszli do marabutu, aby zaczekać na noc, która pozwoli im dotrzeć do Gabès bez przyciągania uwagi.

Ich rozmowa brzmiała następująco:

– Czy statek opuścił Goulette²⁰...?

– Tak, matko, a rano minął przylądek Bon²¹... To krążownik „Chanzy”²²...

– Przybędzie tej nocy...?

⁸ *Zatoka Gabès* – inna nazwa Małej Syrty, od leżącej nad nią oazy i miasta Gabès.

⁹ *Trypolitania* – kraina historyczna w północno-zachodniej Libii na wybrzeżu Morza Śródziemnego, zamieszkała w starożytności przez Berberów; w VIII wieku podbita przez Arabów; od roku 1517 pod panowaniem imperium osmańskiego, od połowy XVIII do lat 30. XIX wieku funkcjonowało tam niezależne od Stambułu państwo pirackie.

¹⁰ *Bryza* – wiatr powstający wskutek nierównomiernego nagrzewania się powierzchni lądu i morza; w nocy wieje znad lądu, w dzień znad morza, w tym przypadku bryza powinna więc być wschodnia, a nie zachodnia, odmorska.

¹¹ Dżemma – w oryginale: Djemma.

¹² Tuaregowie to koczowniczy lud berberyjski, zamieszkujący od dawna obszary pustynne i półpustynne Afryki Północnej, zajmował się wypasem zwierząt i prowadzeniem karawan, obecnie częściowo osiadły; wyznają islam, ale zachowali wiele dawnych zwyczajów; mówią własnym językiem tamaszek z rodziny afroazjatyckiej.

¹³ *Ochra* – naturalny barwnik mineralny o barwie od żółtej do brunatnej, którą zawdzięcza domieszcze tlenków żelaza, od bardzo dawna używany do malowania ciała, w wyprawianiu skór, obecnie jako surowiec w przemyśle kosmetycznym.

¹⁴ *Haik* – szata zwierzchnia noszona przez muzułmanki w krajach Maghrebu, przeważnie biała, drapowana z prostokątnego pasa tkaniny welnianej lub jedwabnej, którą owijane jest ciało, przytrzymywana paskiem w talii; czarne haiki noszono w niektórych częściach Maroka i Algierii.

¹⁵ *Hammâma* – konfederacja plemion berberyjskich (m.in. Akërma, Hmènna) koczujących w środkowej Tunezji i sąsiednich terenach Algierii, przybyłych tam w II połowie XIX wieku.

¹⁶ *Sebha* (sebkha, sabkha) – równina na południowych wybrzeżach Morza Śródziemnego (także Zatoki Perskiej) zalewana przez morze podczas sztormów, po wyparowaniu wody pozostają na niej wykwity solne; również określenie podmokłej, ilasto-słonej równiny śródpustynnej powstałej po wyschnięciu jezior śródpustynnych.

¹⁷ *Szotty* – płytkie kotliny bezodpływowe na obszarze Sahary, o powierzchni pokrytej glinami lub ilami, często z pokrywami solnymi, po rzadkich deszczach zamieniają się w słone mokradła albo jeziora.

¹⁸ *Bou-habibi* – arabska nazwa trznadla czarnogłowego (*Emberiza striolata*), ptaka z rodziny trznadli występującego na terenach suchych w paśmie od Wyp Kanaryjskich przez Afrykę Północną do Indii, w dolinach potoków (także okresowych), długość 14 cm, upierzenie szare i kasztanowe.

¹⁹ *Dżarid* (z arab. Al-Jārid, liść palmy daktylowej) – u J. Verne'a: Djerid; kraina półpustynna w środkowej i południowej Tunezji oraz sąsiednich terenach Algierii i Libii, ze wzgórzami, oazami i szottami; jej ośrodkiem jest miasto Gafsa w Tunezji.

²⁰ *La Goulette* – dawna (kolonialna) nazwa miasteczka Hałq el-Wād w północnej Tunezji, nad Zatoką Tuniską, głównego portu Tunisu, przy wylocie kanału wodącego do jeziora, nad którym leży Tunis, dawniej ważna warownia (Carraca), zbudowana przez Hiszpanów i rozbudowana przez Turków, po roku 1868 liczny napływ osadników włoskich.

²¹ *Bon* (obecna nazwa arabska Al-Watan al-Kibli) – półwysp w północno-wschodniej Tunezji, pomiędzy zatokami Tuniską i Ham-mamet Morza Śródziemnego, zakończony przylądkiem Ar-Ras at-Tajjib.

²² *Chanzy* – francuski krążownik pancerny o nośności 14,8 tys. ton, zwodowany w roku 1894, służył w Eskadrze Śródziemnomorskiej, walczył podczas wojny grecko-tureckiej w roku 1897, od roku 1906 w Indochinach, w roku 1907 osiadł na mieliźnie na południe od Szanghaju i po nieudanych próbach ściągnięcia został porzucony; nazwany na cześć Alfreda Chanzy (1823-1883), francuskiego generała, który służył głównie w Algierii.



– Tej... chyba że zawinie do Sfax²³... Bardziej jednak prawdopodobne, że zakotwiczy przed Gabès²⁴, i tam będzie dostarczony twój syn a mój brat...

– Hadżar...! Hadżar...! – szepnęła stara matka.

I cała drżąc z gniewu i bólu, zawołała:

– Mój syn... mój syn! Ci Rumi²⁵ go zabijają, nie zobaczę go więcej... i już go nie będzie, by poprowadzić Tuaregów na świętą wojnę²⁶...! Nie... nie! Allach na to nie pozwoli.

Potem, jakby ten wybuch wyczerpał jej siły, Dżemma padła na kolana w kącie wąskiej sali i tkwiła tam w milczeniu.

Sohar wrócił na posterunek na progu, oparł się łokciem o framugę i stał tak nieruchomo, jakby skamieniał, jakby był jednym z posągów²⁷ zdobiących często wejście do grobowców. Żaden niepokojący odgłos

²³ *Sfax* (polska nazwa z berberyjskiego: Syfakis) – miasto portowe w środkowej Tunezji, nad zatoką Gabès, założone przez Arabów w roku 849, w XVIII wieku siedziba piratów berberyjskich, potem z całą Tunezją zajęte przez Francuzów, obecnie drugie pod względem wielkości miasto Tunezji.

²⁴ *Gabès* – miasto w środkowej Tunezji, port nad zatoką Gabès, ok. 120 km na południowy zachód od Sfax, w starożytności Tacapae, Tacapes, w VII wieku zdobyte przez Arabów, w roku 1881 zajęte przez Francuzów.

²⁵ *Rumi* – arabskie określenie mieszkańców bizantyjskiej Anatolii (od Romaioi, po grecku Rzymianie), później rozszerzone na Europejczyków, słowo to miało też znaczenie „niewierni”.

²⁶ *Święta wojna* – potocznie w językach europejskich określa się tak dżihad (zmagania, walka), główne znaczenie tego słowa to pokładanie wysiłków w szerzeniu islamu na wszelkie sposoby, nie tylko przymusem czy wojną, choć to znaczenie zaczęło przeważać; walka z niewiernymi to *kital*.

²⁷ W islamie istnieje zakaz przedstawiania istot żywych, przestrzegany zwłaszcza w obiektach kultu, jak grobowce, wątpliwe więc, aby przy wejściu do grobowca stały posągi.

nie wydobywał go z bezruchu. Cień wydm wydłużał się powoli na wschód, w miarę jak słońce opadało nad przeciwny horyzont. Na wschodzie, nad Małą Syrtą wznosiły się pierwsze gwiazdozbiory. Cienki skrawek tarczy księżycy na początku pierwszej kwadry skradał się za ostatnimi mgiełkami zmierzchu. Zapowiadała się spokojna noc, a także ciemna, gdyż całun lekkich oparów miał przesłonić gwiazdy.

Trochę po siódmej Sohar wrócił do matki i powiedział jej:

– Już pora...

– Tak – odparła Dżemma – pora, aby wyrwać Hadżara z rąk Rumich... Musi się znaleźć poza więzieniem w Gabès przed wschodem słońca... Jutro będzie za późno...

– Wszystko gotowe, matko – zapewnił ją Sohar. – Towarzysze na nas czekają... Ci w Gabès przygotowują ucieczkę... Ci w Dżaridzie będą osłaniać Hadżara, i zanim powróci dzień, znajdą się już daleko na pustyni...

– A ja z nimi – oświadczyła Dżemma – gdyż nie zostawię swego syna...

– A ja z wami – dodał Sohar. – Nie opuszczę ani brata, ani matki!

Dżemma przyciągnęła go do siebie, ucisnęła w ramionach. Potem, poprawiwszy kaptur haiku, przekroczyła próg.

Sohar poprzedał ją o kilka kroków, gdy oboje kierowali się ku Gabès. Zamiast podążać skrajem wybrzeża, wzdłuż traw morskich zostawionych na plaży przez ostatni przypływ, wybrali drogę u podnóża wydm, mając nadzieję, że będą trudniejsi do zauważenia na tej trasie liczącej półtora kilometra. W oazie ledwo widoczna była masa drzew ginąca w narastającym mroku. Ciemności nie rozjaśniało żadne światełko. W domach arabskich, pozbawionych okien, blask padał tylko na podwórka wewnętrzne, i gdy nadciąga noc, żaden promień nie wydobywa się z nich na zewnątrz.

Świetlisty punkt pojawił się wszakże wkrótce nad niewyraźnymi zarysami miasta. Blask, bardzo zresztą jasny, wychodził z górnej części Gabès, może z minaretu przy meczecie, może z górującego nad miastem zamku²⁸.

Sohar nie dał się zmylić i wskazując palcem to światło, powiedział:

– Bordż²⁹...

– To tam, Soharze...?

– Tam... to tam go zamknęli, matko!

Stara kobieta stanęła. Wydawało się, że to światło ustanowiło rodzaj więzi pomiędzy synem a nią. Na pewno to nie z ciemnicy, w której musiał być uwięziony, wychodziło owo światło, ale jednak z warowni, do której zabrano Hadżara. Odkąd groźny wódz wpadł w ręce żołnierzy francuskich, Dżemma nie widziała już syna, i nigdy go już nie zobaczy, chyba że jeszcze tej nocy uniknie poprzez ucieczkę losu, który szykowało mu sądownictwo wojskowe. Stała więc jak skamieniała w tym miejscu, aż Sohar musiał powtórzyć jej dwa razy:

– Chodź, matko, chodź!

Szli dalej u stóp wydm, które zakręcały w stronę oazy Gabès, skupiska osad, domów, największego ze znajdujących się na kontynentalnym brzegu Małej Syrt. Sohar skierował się do grupy, którą żołnierze nazywają Coquinvill³⁰. To zgromadzenie drewnianych chat, w których mieszkają handlarze, stąd ta bardzo uzasadniona nazwa. Miasteczko leży blisko ujścia uedu³¹, potoku wijącego się kapryśnie przez oazę w cieniu palm. Wznosi się tam bordż, czyli Fort-Neuf³², skąd Hadżar miał wyjść tylko po to, aby zostać przekazany do więzienia w Tunisie.

To z tego bordżu towarzysze wodza, którzy z olbrzymią ostrożnością przygotowali wszystko do ucieczki, mieli nadzieję wyrwać go jeszcze tej nocy. Zebrani w jednej z chat Coquinvill czekali na Dżemmę i jej syna. Konieczna była jednak najwyższa rozważa i lepiej było przy wchodzeniu do miasteczka przemknąć się niepostrzeżenie.

Do tego z jakim lękiem zwracali spojrzenia w stronę morza! Obawiali się przypłynięcia krążownika jeszcze tego wieczora i przeniesienia więźnia na jego pokład, zanim będzie można przeprowadzić ucieczkę.

²⁸ W Gabès duża warownia bizantyjska, opisana przez wielkiego geografę Al-Bakriego, istniała w VII wieku, ale później nie został po niej żaden ślad.

²⁹ Bordż (burdż, z arab. *burj*, wieża) – warownia małych rozmiarów.

³⁰ Coquinvill – po francusku Miasto Łajdaków, nazwa ta pojawia się w książce Élisée Reclusa *The Earth and its Inhabitants, Africa*, t. II *North-West Africa* (1887) jako nieformalne określenie dzielnicy zamieszkałej przez „mercanti” (handlarzy), otaczającej Nowy Zamek, przy ujściu uedu; cały opis pochodzi z dzieła Reclusa.

³¹ Ued (lub wadi[s]; arab. *wadi*, dolina) – suche formy dolinne występujące na obszarach pustynnych, w czasie pory deszczowej wypełniają się wodą, tworząc niekiedy wartkie, szerokie, długie i kręte rzeki; w oazie Gabès istnieje ued tejże nazwy, wpadający do zatoki Gabès, miasto Gabès leży na jego prawym (południowym) brzegu, ujście stanowi port.

³² Fort-Neuf (fr.) – Nowa Warownia, we wspomnianym dziele Reclusa określona jako Borj Jedid.

Starali się dostrzec, czy na wodach zatoki Małej Syrty nie pojawiło się białe światło³³, nasłuchiwali syczenia pary, ostrych gwizdów syreny, zapowiadających statek mający rzucić kotwicę. Nie, jedynie latarnie łodzi rybackich rzucały blask na tunezyjskie wody, a żaden gwizd nie przecinał powietrza.

Nie minęła jeszcze ósma, gdy Dżemma i jej syn osiągnęli brzeg uedu. Jeszcze dziesięć minut i stawią się na spotkanie.

W chwili, gdy mieli wejść na prawy brzeg, jakiś człowiek, przycupnięty za kaktusami³⁴ nad wodą, podniósł się do połowy i wymówił to imię:

- Sohar...?
- Czy to ty, Ahmecie...?
- Tak... a twoja matka...?
- Idzie za mną.
- I pójdziemy za tobą – powiedziała Dżemma.
- Jakież wieści...? – spytał Sohar.
- Nie ma żadnych... – odparł Ahmet.
- Czy nasi towarzysze są tutaj?
- Czekają na was.
- Czy ktoś w bordżu spodziewa się czegoś...?
- Nikt.
- A czy Hadżar jest gotów...?
- Jest.
- Jak się z nim porozumiano...?
- Przez Harriga, rano wypuszczonego na wolność, który jest teraz z towarzyszami...
- Chodźmy – powiedziała stara kobieta.

I wszyscy troje ruszyli brzegiem uedu.

Idąc w tym kierunku, nie mogli widzieć za gęstym listowiem ciemnej bryły bordżu. Tak naprawdę oaza Gabès jest istnym lasem palmowym.

Ahmet nie mógł zabiłdzić i szedł pewnym krokiem. Musiał najpierw przejść przez Djarę³⁵, leżącą na obu brzegach uedu. To w tym miasteczku, kiedyś obwarowanym, kolejno kartagińskim, rzymskim, bizantyjskim, arabskim, znajdował się główny targ³⁶ Gabès. O tej porze ludzie nie opuścili go jeszcze i Dżemma oraz jej syn mogliby mieć kłopoty z przedostaniem się bez wzbudzania uwagi. Co prawda ulice tunezyjskich oaz nie zostały jeszcze oświetlone elektrycznością, ani nawet gazem, i oprócz okolic niektórych kawiarni były pogrążone w głębokich ciemnościach.

Jednakże bardzo podejrzliwy, bardzo przezorny Ahmet nie przestawał mówić Soharowi, że ostrożności nigdy nie za wiele. Niewykluczone, że matka więźnia była znana w Gabès i jej obecność mogła wywołać podwojenie czujności wokół fortu. Ucieczka i tak nastęrczała wiele trudności, choć była przygotowywana od dawna, i koniecznie należało unikać zaalarmowania strażników. Dlatego Ahmet przede wszystkim wołał wybierać ścieżki biegnące dalej od bordżu.

Ponadto tego wieczora środkowa część oazy pozostawała nadal bardzo ożywiona. Właśnie kończyła się niedziela. Ten ostatni dzień tygodnia jest na ogół świętowany we wszystkich osadach z garnizonami, a zwłaszcza z garnizonami francuskimi, zarówno w Afryce, jak i w Europie. Żołnierze otrzymują wtedy przepustki, przesiadują w kawiarniach, późno wracają do koszar. Tubylcy dołączają do tego ożywienia, zwłaszcza w dzielnicach handlarzy z bardzo mieszaną ludnością żydowską i włoską. Gwar będzie trwał aż do późnej pory nocnej.

Było możliwe – jak już powiedziano – że władze Gabès znały Dżemmę. Istotnie, od pojmania jej syna nierzaz zapuszczała się w pobliże bordżu. Narażała tym oczywiście swą wolność, a może i życie. Wiedzano, jaki wpływ wywierała na Hadżara, wpływ matczynej, tak potężny u rasy tuareskiej³⁷. Czy uważano, że po

³³ Zgodnie z prawem morskim każdy statek musi w nocy nosić światła, białe na dziobie (niżej) i rufie (wyżej), czerwone na burcie lewej i zielone na prawej.

³⁴ Kaktusy występują tylko w obu Amerykach, z wyjątkiem jednego rodzaju przeniesionego przez ptaki do Afryki południowej, a nie na Saharze.

³⁵ *Djara* (arab. Jara) – dawniej osada w oazie Gabès, na obu brzegach uedu Gabès, złożona z Małej Djary (na północ od uedu) i Dużej Djary (na południe), w niej znajdował się dawniej kasr (zamek), obecnie północno-zachodnia dzielnica miasta Gabès.

³⁶ Duży plac targowy (suk) znajduje się w Dużej Djarze, dawniej był ważnym targiem niewolników, obecnie nosi nazwę Souk El Hen-na; oaza Gabès jest ważnym ośrodkiem hodowli lawsonii, rośliny, z której pozyskiwana jest henna.

³⁷ W plemionach tuareskich pozycja kobiety była dużo silniejsza niż u Arabów; kobiety posiadały własny majątek, przewodziły w domu, wszelkie spory z mężami rozstrzygano na ich korzyść.

pchnięciu go do buntu jest zdolna do wywołania nowego powstania, mającego na celu albo uwolnienie więźnia, albo pomszczenie go, jeśli zostanie przez trybunał wojenny skazany na śmierć...? Tak! Należało się obawiać, że wszystkie plemiona powstaną na jej głos i pójdą za nią drogą świętej wojny. Na próżno prowadzono poszukiwania, aby ją schwytąć. Na próżno wysyłano liczne wyprawy w głąb tego kraju sebh i szottów. Ochraniana powszechnym poważaniem, Dżemma umykała jak dotąd wszelkim próbom pojmania matki po schwytaniu syna...!

A teraz przybyła sama do środka oazy, gdzie groziło jej tyle niebezpieczeństw. Chciała dołączyć do towarzyszy, których próba ucieczki zgromadziła teraz w Gabès. Jeśli Hadżar zdoła zmylić czujność strażników, jeśli uda mu się pokonać mury bordżu, matka wyruszy z nim drogą do marabutu i kilometr od niego, w najgęstszym lesie palmowym, uciekinier znajdzie konie przygotowane do ucieczki. Odzyska wolność, i kto wie, może podejmie nową próbę powstania przeciwko francuskiemu panowaniu.

Grupka przemierzała drogę, uwzględniając tę okoliczność. W skupiskach Francuzów i Arabów, które często napotymano, nikt pod okrywającym ją haikiem nie mógł się domyślić matki Hadżara. Zresztą Ahmet starał się ich unikać i wszyscy troje kryli się w jakimś ciemnym kącie, za samotną chatą, pod osłoną drzew, aby ruszyć dalej dopiero po oddaleniu się przechodniów.

Wreszcie znaleźli się trzy czy cztery kroki od miejsca spotkania, a wtedy jakiś Targui³⁸, który wydawał się wypatrywać ich przyjaciół, wyskoczył im na spotkanie.

Ulica, czy raczej dróżka zbaczająca do bordżu, była w tej chwili pusta, i po kilku minutach podążania nią wystarczyło skręcić w wąski boczny zaułek, aby dotrzeć do *gourbi*³⁹, do której zmierzali Dżemma i jej towarzysze.

Człowiek⁴⁰ ten zjawił się na prawo od Ahmeta; potem, dodając gest do słów, zatrzymał go i powiedział:

– Nie idźcie dalej...

– Co się stało, Horebie...? – zapytał Ahmet, który rozpoznał Tuarega ze swego plemienia.

– Naszych kompanów nie ma już w *gourbi*.

Stara matka wstrzymała kroki i zapytała Horeba głosem pełnym jednocześnie lęku i gniewu:

– Czy te psy Rumi mają się na baczości...?

– Nie... Dżemmo – odparł Horeb – a i strażnicy w bordżu niczego nie podejrzewają...

– Dlaczego więc naszych towarzyszy nie ma już w *gourbi*...?

– Gdyż żołnierze na przepustce przyszli i chcieli pić, a my woleliśmy nie zostawać z nimi... Jest tam podoficer spahisów⁴¹ Nicol, który cię zna, Dżemmo...

– Tak... – szepnęła. – Widział mnie tam, w duarze⁴²... kiedy mój syn wpadł w ręce jego kapitana... Ach! Ten kapitan, jeśli kiedyś...!

I coś jakby ryk dzikiego zwierzęcia wyrwało się z piersi tej kobiety, matki więźnia Hadżara!

– Gdzie się spotkamy z naszymi towarzyszami...? – zapytał Ahmet.

– Chodźcie – odparł Horeb.

I idąc przodem, ruszył przez mały gaj palmowy w stronę fortu.

Lasek ten, pusty o tej porze, ożywał się tylko w dni wielkiego targu w Gabès. Było więc prawdopodobne, że nie napotkają nikogo w pobliżu bordżu, do którego nie można się zresztą było dostać. Z tego, że garnizon bawił się tej niedzieli na przepustce, nie należało wnioskować, że posterunki zostały opuszczone.

Czyż straż nie wzmocniono, odkąd więziono w warowni buntownika Hadżara, czyż nie będzie tak, dopóki nie zostanie zabrany na pokład krążownika i przekazany wojskowemu wymiarowi sprawiedliwości...?

Grupka szła więc pod osłoną drzew i dotarła na skraj gaju palmowego.

W tym miejscu skupiło się około dwudziestu chat, a przez ich wąskie otwory przesączało się trochę światła. Pozostała do pokonania jedynie odległość strzału z karabinu, aby osiągnąć miejsce spotkania.

³⁸ *Targui* – Tuareg; arabska nazwa w liczbie pojedynczej, Tuareg zaś to liczba mnoga, w językach europejskich nazwę ludu zacerpnęto z formy liczby mnogiej.

³⁹ *Gourbi* (z arab. *ġurby*) – w Afryce Północnej szałas, nędzna chata, tu w znaczeniu tubylczej kawiarni; później w języku francuskim nazwa ta została rozszerzona na chałupę, rudę.

⁴⁰ Zapewne chodzi o wspomnianego wyżej Tuarega, przypuszczalnie kolejność dwóch poprzednich akapitów powinna być przestawiona.

⁴¹ *Spahisi* – formacja lekkiej jazdy francuskiej, w której służyli rodzimi mieszkańcy Algierii, Tunezji i Maroka, oddziały spahisów tworzone po podboju Algierii przez Francję w roku 1830, walczyli nie tylko w Afryce Północnej, ale i na innych frontach, nosili mundury wzorowane na strojach arabskich, ok. 20% tworzyły jednostki spahisów złożone z Europejczyków.

⁴² *Duar* (z arab. *dawwār*) – w Maghrebie obozowisko lub osada złożona z namiotów, zamieszkała przez kilka lub kilkanaście spokrewnionych rodzin.

Ledwo jednak Horeb wyszedł na krętą uliczkę, gdy odgłos kroków i głosów zmusił go, by się zatrzymał. Około tuzina żołnierzy, spahisów, szło w jego stronę, śpiewając i krzycząc, może pod wpływem zbyt długiego picia w pobliskich szynkach.



Ahmet uznał za roztropne uniknięcie spotkania z nimi i aby zejść im z drogi, skrył się z Dżemmą, Soha-rem i Horebem w głębi ciemnego zakątka obok szkoły francusko-arabskiej.

Była tam wydrążona studnia, nad której wylotem drewniana konstrukcja podpierała kołowrót, za pomocą którego spuszczano łańcuch z wiadrem.

W jednej chwili wszyscy schronili się za studnię, której dość wysoka cembrowina skrywała ich całkowicie. Grupka zbliżyła się tam i stanęła, a jeden z żołnierzy zawołał:

– Do diabła! Ależ chce mi się pić...!

– No to pij...! Masz tu studnię – odpowiedział mu starszy wachmistrz⁴³ sztabowy Nicol.

– Co?! Wodę... panie wachmistrzu...? – oburzył się głośnie kapral Pistache⁴⁴.

– Przywołaj Mahometa, może przemieni ci tę wodę w wino...

– Och! Gdybym miał pewność, że to zrobi...

– Zostałbyś mahometaninem...?

– Nie, wachmistrzu, nie... a zresztą, ponieważ Allah zabrania wina swym wiernym, nigdy się nie zgodzi dokonać tego cudu dla niewiernych...

– Dobrze rozumiesz, Pistache – oświadczył podoficer i dodał: – Marsz na posterunek!

W chwili jednak, gdy żołnierze mieli ruszyć za nim, nagle się zatrzymał.

Na ulicy pojawili się dwaj ludzie, a podoficer rozpoznał w nich kapitana i porucznika ze swego pułku.

– Stój...! – rozkazał swym ludziom, którzy przytknęli dłonie do *chéchia*⁴⁵.

– O! – rzucił kapitan. – To dzielny Nicol...!

– Pan kapitan Hardigan⁴⁶...? – zapytał wachmistrz tonem zdradzającym pewne zdziwienie.

– We własnej osobie...!

– Właśnie przybyliśmy z Tunisu – dodał porucznik Villette⁴⁷.

– W oczekiwaniu na wyprawę, w którą i ty się udasz, Nicol...

– Na rozkaz, panie kapitanie – odparł podoficer – gotów jestem pójść za panem wszędzie tam, gdzie i pan...

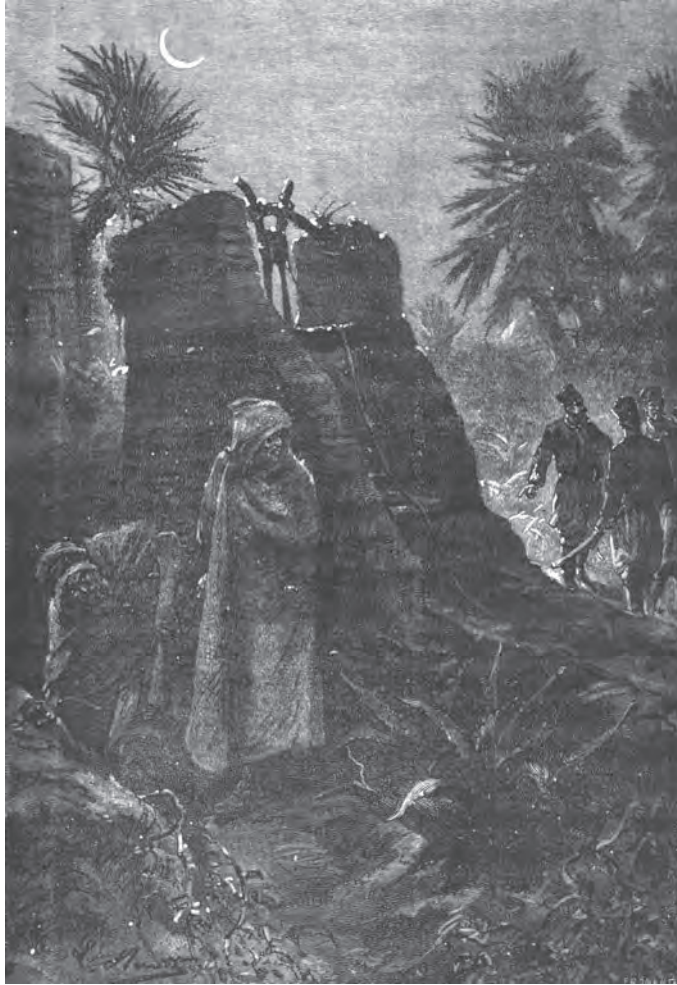
⁴³ *Wachmistrz* – stopień wojskowy w kawalerii i żandarmerii odpowiadający sierżantowi w innych formacjach.

⁴⁴ *Pistache* – nazwisko o znaczeniu Pistacja.

⁴⁵ *Chéchia* – męskie nakrycie głowy noszone w Maghrebie, rodzaj niskiego kołpaka z wełny, bez daszka, czerwonego w Tunezji, czarnego w Libii, czasami owijanego turbanem, podwyższone przejęte przez francuskie wojska kolonialne, żuawów, strzelców i spahisów pochodzenia europejskiego, były czerwone.

⁴⁶ *Hardigan* – nazwisko irlandzkie, a nie francuskie, pochodzące od O h'Artigain (potomek Arta), kojarzy się z francuskim słowem *hardi* (śmiały, odważny).

⁴⁷ *Villette* (fr.) – miasteczko.



– Oczywiście... oczywiście...! – powiedział kapitan Hardigan. – A jak się trzyma twój starszy braciszek...?
– Doskonale... na czterech nogach, i dbam, żeby nie pokryły się rdzą...
– Świetnie, Nicol...! A jak As Kier⁴⁸...? Nadal przyjaźni się ze starszym braciszkiem...?
– Ciągłe, panie kapitanie, i wcale bym się nie zdziwił, gdyby okazali się bliźniętami.
– To byłoby osobliwe... pies i koń...! – odparł ze śmiechem oficer. – Bądź spokojny, Nicol, nie rozdzielimy ich, kiedy stąd wyruszymy...!
– Doskonale, nie mogą żyć bez siebie, panie kapitanie.
W tej chwili od strony morza dobiegł huk wystrzału.
– Co tam się dzieje...? – zapytał porucznik Villette.
– To zapewne strzał z armaty krążownika, który zakotwiczył w zatoce...
– I przybył po tego łajdaka Hadżara... – dodał podoficer. – Sławnego jeńca, którego pan pojmał, kapitanie...
– Możesz mówić, że zrobiliśmy to razem – odrzekł kapitan Hardigan.
– Tak... a także starszy braciszek... i jeszcze As Kier – oświadczył wachmistrz.
Potem obaj oficerowie ruszyli drogą w stronę bordżu, podczas gdy wachmistrz Nicol i jego ludzie zeszli w dół, w stronę dzielnic Gabèsu.



⁴⁸ As kier – w oryginale *coupe-à-cœur*, dosłownie cios w serce, odzywka w brydżu i innych grach karcianych, mająca także znaczenie renons w kierach (brak kart w tym kolorze).

Rozdział II

Hadżar

Tuaregowie z rasy berberyjskiej⁴⁹ zamieszkują Ixham⁵⁰, krainę leżącą między Touatem⁵¹, tą wielką saharijską oazą leżącą pięćset kilometrów na południowy wschód od Maroka, Timbaktu⁵² na południu, rzeką Niger⁵³ na zachodzie i Fezzanem⁵⁴ na wschodzie. Jednakże w okresie, w którym dzieje się ta historia, musieli byli się przenieść⁵⁵ na bardziej wschodnie obszary Sahary. Na początku XX wieku ich liczne plemiona, jedne prawie osiadłe, inne całkowicie koczownicze, występowały na płaskich i piaszczystych równinach, w języku arabskim określanych nazwą „outtā”⁵⁶, w Sudanie⁵⁷ i aż po obszary, gdzie pustynia algierska styka się z pustynią tunezyjską.

Już jakiś czas wcześniej, po zarzuceniu prac nad morzem wewnętrznym⁵⁸ w krainie Arad⁵⁹, rozciągającej się na zachód od Gabès, którego możliwości powstania badał kapitan Roudaire⁶⁰, rezydent generalny⁶¹ i bej⁶² Tunisu skłaniali Tuaregów, aby obozowali w oazach wokół szottów. Żywiono nadzieję, że dzięki swym umiejętnościom wojennym zostaną może jakby żandarmami pustyni. Nadzieję próżną, Imohagh⁶³ nadal zasługiwał na obraźliwe przezwisko „Tuareg”, czyli „nocni rabusie”, pod którym budzili strach w całym Sudanie, a ponadto, gdyby prace nad stworzeniem Morza Saharyjskiego miały zostać wznowione, nie budziło wątpliwości, że staną na czele plemion wrogo nastawionych do kwestii zalania szottów.

Zresztą choć Targui, przynajmniej jawnie, parał się prowadzeniem karawan, a nawet ich strzeżeniem, to będąc rozbójnikiem z urodzenia, piratem z charakteru, miał zbyt złą reputację, aby wzbudzać całkowite zaufanie. Czyż przed wielu już laty majorowi Laingowi⁶⁴, choć przemierzał niebezpieczne strony Czarного Łądu, nie zagroziła zagłada właśnie podczas ataku tych groźnych tubylców? W roku 1881, podczas wyprawy,

⁴⁹ *Rasa Berberyjska* (Berberowie) – rodzimy lud zamieszkujący tereny północnej Afryki i Sahary przed przybyciem Arabów; w starożytności tworzył własne państwa (np. Numidia), zajmował się głównie pasterstwem i handlem, jego najliczniejszą grupę stanowią Tuaregowie.

⁵⁰ *Ixham* – być może przekreślona nazwa Imazighen (w liczbie pojedynczej Amazigh), jak Tuaregowie nazywają siebie („wolni ludzie”), może też z Ibn Ham (synowie Chama) w tradycyjnych genealogiach tego ludu.

⁵¹ *Touat* (Tuat) – kraina w środkowej Algierii, obejmująca grupę oaz wzdłuż uedu Messud, na ważnym szlaku przez Saharę, ok. 160 km długości, ośrodek hodowli palm daktylowych dzięki wodom podziemnym znajdującym się na głębokości 5-6 m.

⁵² *Timbaktu* – miasto w środkowym Mali, nad Nigrem, na południowym skraju Sahary, założone w XI-XII wieku przez Tuaregów, szybko wzbogaciło się dzięki handlowi i położeniu na krańcu szlaków karawan przez Saharę, stolica kilku państw (Ghana, Mali, Songhaj), podupadło po XV wieku, zdobyte i zniszczone przez Francuzów w roku 1893.

⁵³ *Niger* – wielka rzeka Afryki (trzecia po Nilu i Kongu), w jej północno-zachodniej części płynie na południe od Sahary przez tereny kilku państw, wpływa do Zatoki Gwinejskiej, 4184 km długości.

⁵⁴ *Fezzan* – pustynna kraina w południowo-zachodniej Libii, w starożytności państwo berberyjskich Garamantów, zdobyte przez Arabów, w roku 1911 przez Włochy.

⁵⁵ W rzeczywistości nic takiego na nastąpiło, plemiona tuareckie nadal zamieszkują tereny określone tutaj nazwą Ixham.

⁵⁶ *Outtā* – równina, w języku arabskim słowo zapożyczenie z języka berberyjskiego (po arabsku równina to *sahel*).

⁵⁷ *Sudan* – jako kraina geograficzna Sudan zajmuje tereny na południe od Sahary, pas ciągnący się od Wyżyny Abisyńskiej na wschodzie do wybrzeża Atlantyku, pokryty głównie trawiastymi sawannami.

⁵⁸ *Morze wewnętrzne* – plany zalania części depresyjnych terenów Sahary wodami Morza Śródziemnego lub Oceanu Atlantyckiego rozważano na przełomie XIX i XX wieku; w roku 1877 angielski inżynier Donald Mackenzie proponował wykopanie kanału od przylądka Juby w południowym Maroku do niziny El Juf, co dałoby morze o powierzchni ok. 155 tys. km², w 1878 francuski geograf François Roudaire i Ferdinand de Lesseps przedstawili plan wykopania kanału od zatoki Gabès do Szott el Fedjedj i stworzenia zalewu o powierzchni ok. 8 tys. km², odrzucony przez rząd francuski; ok. roku 1910 podobny projekt, również odrzucony, przedstawił francuski profesor Etchegoyen.

⁵⁹ *Arad* (Al A'rad) – otoczona wzgórzami równina leżąca ok. 15 km na południowy zachód od Gabès, na wysokości poziomu morza.

⁶⁰ François Élie Roudaire (1836-1885) – francuski wojskowy i geograf, prowadził w Algierii badania geograficzne i topograficzne, w roku 1874 opracował plan zalania części Sahary; gdy rząd go odrzucił, założył z Ferdynandem de Lessepsem prywatną spółkę mającą przeprowadzić projekt, rozwiązana po śmierci Roudaire'a.

⁶¹ *Rezydent generalny* (fr. *résident général*) – przedstawiciel rządu francuskiego w Tunezji, gdy była protektoratem francuskim (1885-1956), zgodnie z traktatem z Bardo (1881) podlegały mu wojska kolonialne i władze administracyjne.

⁶² *Bej* – tytuł namiestników imperium otomańskiego w podległych mu krainach, w Tunezji w XVIII wieku urząd ten pełnili przedstawiciele dynastii Husajnów, którzy zyskiwali coraz większą niezależność, zachowali część władzy pod protektoratem francuskim.

⁶³ *Imohagh* (Imuhagh, Imoshagh) – nazwa północnej grupy Tuaregów, złożonej z części plemienia Azzarów i Ahaggarów; według innych źródeł to nazwa Tuaregów „wojowniczych”, w przeciwieństwie do podporządkowanych im „uczonych”, o znaczeniu „wolni ludzie”.

⁶⁴ Alexander Gordon Laing (1793-1826) – u J. Verne'a: Paing, oficer armii brytyjskiej, badacz Afryki Zachodniej; w latach 1823-1825 dowodził wyprawami na tereny plemion Mandingo, przeciwko plemieniu Aszanti oraz ekspedycją poszukującą źródeł Nigru; w roku 1825 wyruszył się przez Saharę do Timbaktu, gdzie dotarł w roku 1826 i mieszkał przez kilka miesięcy; zginął w drodze powrotnej z rąk swoich przewodników; J. Verne pisał o nim w powieści *Pięć tygodni w balonie*.

która wyruszyła z Ouargli⁶⁵ pod wodzą komendanta Flattersa⁶⁶, czyż ten odważny oficer i jego ludzie nie zginęli w Bir el-Garama⁶⁷? Władze wojskowe Algierii i Tunezji musiały się mieć stale na baczności i odpierać ciągle ataki tych plemion, tworzących bardzo liczny lud.

Wśród plemion tuareckich Ahaggar⁶⁸ uchodziło słusznie za jedno z najbardziej wojowniczych. Pocho-
dzili z niego główni wodzowie ograniczonych powstań, które tak utrudniały utrzymywanie wpływów fran-
cuskich na długich pograniczach pustyni. Gubernator Algierii i rezydent generalny Tunezji, ciągle mający
się na baczności, śledzili zwłaszcza tereny szottów, czyli sebhy. Można więc pojąć znaczenie projektu, którego
wykonanie dobiegało końca, inwazji morza wewnętrznego, będącej tematem tej opowieści. Projekt ten miał
zaszkodzić najbardziej plemionom tuareckim, pozbawić je większej części dochodów i skrócić szlaki kara-
wan, zwłaszcza zaś uczynić je mniej licznymi, a także pozwalać łatwiej poskramiać napaści, które dodawały
tyle nazwisk do afrykańskich nekrologów.

Właśnie z tego plemienia Ahaggar pochodziła rodzina Hadżara. Należała w nim do najbardziej znaczą-
cych. Rzutki, odważny, bezlitosny syn Dżemmy był zawsze postrzegany jako jeden z najgroźniejszych wo-
dzów band na całym obszarze na południe od gór Aurès⁶⁹. W ostatnich latach dokonywał licznych napaści
czy to na karawany, czy na samotne oddziały wojska, a jego sława rosła wśród plemion przesuwających się
powoli ku wschodniej połowie Sahary, którą to nazwą określa się olbrzymią równinę bez roślinności w tej
części kontynentu afrykańskiego. Szybkość jego ruchów była oszałamiająca i chociaż władze polecały do-
wódcom wojskowym, aby za wszelką cenę schwytali go żywego, umiał się zawsze wymykać wyprawom wy-
syłanym w pogoń za nim. Kiedy zgłaszano jego obecność w pobliżu jednej oazy, pojawiał się nagle niedaleko
innej. Na czele bandy Tuaregów, równie drapieżnych jak ich dowódca, pustoszył cały kraj leżący pomiędzy
algierskimi szottami, a zatoką Małej Syrty. Kafilę⁷⁰ nie odważały się już zapuszczać na pustynię, a przynaj-
mniej nie bez osłony bardzo licznej eskorty. Dlatego mające duże znaczenie ruchy karawan, docierających aż
na targi Trypolitanii, w tej sytuacji bardzo ucierpiały.



⁶⁵ *Ouargla* (pol. Warkala) – miasto w oazie o tej samej nazwie w północno-wschodniej Algierii, założone przez Berberów, obecnie stolica wilajatu, tj. prowincji.

⁶⁶ Paul-François-Xavier *Flatters* (1832-1881) – francuski wojskowy i podróżnik, w grudniu roku 1880 wyruszył z Ouargli na czele wy-
prawy mającej zbadać trasę planowanej kolei transsaharyjskiej, biegnącej na południe, w stronę Ahaggaru; w lutym 1881 roku wszyscy
Francuzi zostali wymordowani podczas napaści Tuaregów.

⁶⁷ *Bir el-Garama* – studnie (arab. *bir*) w łóżysku uedu, w masywie Ahaggar, ok. 150 km na północny wschód od Tamanrasset.

⁶⁸ *Ahaggar* (Kel Ahaggar) – konfederacja plemion tuareckich (pod przewodnictwem plemienia Kel Ghela) z rejonu masywu Ahaggar w po-
łudniowo-wschodniej Algierii, powstała ok. 1750 roku, po roku 1903 podporządkowywana władzom francuskim.

⁶⁹ *Aurès* – francuska nazwa gór Dżebel al-Auras w północno-wschodniej Algierii, najbardziej wschodniego pasma Atlasu Saharyjskie-
go; miejscowa ludność berberyjska zapoczątkowała powstanie (1954), które doprowadziło do niepodległości Algierii.

⁷⁰ *Kafila* (z arab. *qāfila*) – karawana.

A przecież nie brakowało posterunków wojskowych ani w Nefcie⁷¹, ani w Gafsie⁷², ani w Tozeurze⁷³, który jest stolicą polityczną tego obszaru. Mimo to wyprawy wysyłane przeciwko Hadżarowi i jego bandzie nigdy nie kończyły się powodzeniem, a wojowniczy awanturnik potrafił im uciekać aż do dnia – co nastąpiło kilka tygodni wcześniej – w którym wpadł w ręce jednego z oddziałów francuskich.

Owa część Afryki Północnej była sceną jednej z tych katastrof, które niestety nie są rzadkie na czarnym kontynencie. Wiadomo, z jaką pasją, jakim poświęceniem, jaką śmiałością od tylu już lat badacze, następcy Burtona⁷⁴, Speke'a⁷⁵, Livingstone'a⁷⁶, Stanleya⁷⁷, wyruszają na rozległe pole odkryć. Liczono ich na setki, a ilu jeszcze znajdzie się na tej liście aż do dnia, niezmiernie na pewno odległego, w którym ta trzecia część Starego Świata odsłoni swe ostatnie tajemnice?! Ileż jednak z owych pełnych niebezpieczeństw wypraw zakończyło się zagładą!

Najnowszą odbył pewien odważny Belg, który zapuścił się w najmniej odwiedzane i najmniej znane zakątki Touatu.

Po zorganizowaniu w Konstantynie⁷⁸ karawany – karawany naprawdę bardzo małej, liczącej zaledwie kilkunastu ludzi, Arabów najętych w tej krainie – Carl Steinx⁷⁹ opuścił to miasto i udał się na południe. Konie i mehari⁸⁰ były dla nich wierzchowcami, a także zwierzętami ciągnącymi dwa wozy zawierające sprzęty wyprawy.

Najpierw Carl Steinx osiągnął Ouarglę przez Biskrę⁸¹, Touggourt⁸², Negoussie⁸³, gdzie mógł łatwo uzupełniać zapasy. W miastach tych rezydowały zresztą władze francuskie, które chętnie przychodziły z pomocą temu badaczowi.

W Ouargli znalazł się, można by rzec, w sercu Sahary, na trzydziestym drugim równoleżniku szerokości geograficznej północnej.

Do tego czasu wyprawa nie była zbyt niepokojona: borykała się z trudami, i to poważnymi, ale nie poważnymi niebezpieczeństwami. Co prawda wpływy francuskie były odczuwane w tych już odległych stronach. Tuaregowie, przynajmniej jawnie, okazywali pokorę, a karawany mogły bez większego zagrożenia zaspokajać wszelkie potrzeby handlu wewnętrznego.

⁷¹ *Nefta* (pol. Nafta) – miasto w zachodniej Tunezji, ok. 190 na północny zachód od Gabès, przy granicy z Algierią, powstało w starożytności, w średniowieczu największy w Tunezji punkt wyjścia szlaków karawanowych; bardzo ważny ośrodek sufizmu, mistycznego odłamu islamu.

⁷² *Gafsa* (pol. Kafsa) – miasto w oazie o tej samej nazwie w środkowej Tunezji, ok. 120 na północny zachód od Gabès, starożytna Capsa, ważny ośrodek króla Jugurty, później stolica państwa rzymsko-berberyjskiego, zdobyta przez Arabów w roku 688, w średniowieczu straciło na znaczeniu, rozwój po odkryciu w pobliżu w roku 1886 wielkich złóż fosfatu.

⁷³ *Tozeur* (pol. Tauzar) – miasto w zachodniej Tunezji w dużej oazie, ok. 180 km na zachód od Gabès, starożytne Tisouros, do XII wieku ważny arabski ośrodek kultury, później handlu.

⁷⁴ Richard Francis *Burton*, sir (1821-1890) – angielski podróżnik i badacz; w roku 1853 dotarł w przebraniu pielgrzyma do Mekki i Medyny; w roku 1858 (wspólnie z J.H. Speke'm) odkrył jezioro Tanganika; w roku 1861 pierwszy zdobył Fako, główny szczyt masywu Kamerun.

⁷⁵ John Hanning *Speke* (1827-1864) – angielski oficer, podróżnik, badacz Afryki; w roku 1858 odkrył jezioro Tanganika (z R.F. Burtonem) i Jezioro Wiktorii, które uznał za źródło Nilu; w roku 1861 odkrył rzekę Kagera (z J.A. Grantem), a w roku 1862 – wypływ Nilu z Jeziora Wiktorii; odkrycia te rozwiązały problem źródeł Nilu.

⁷⁶ David *Livingstone* (1813-1873) – szkocki podróżnik, lekarz i misjonarz; w latach 1849-1856 przebył Afrykę z zachodu na wschód, odkrył jezioro Ngami, bagna Makarikari (obecnie Makgadikgadi), Wodospad Wiktorii (1855), po roku 1858 jezioro Niasa; w latach 1866-1873 dotarł do jeziora Tanganika, odkrył rzeki Luapula i Lualaba oraz jeziora Mueru i Bangweulu.

⁷⁷ Henry Morton *Stanley* (do roku 1859 John Rowlands, 1841-1904) – amerykański dziennikarz i podróżnik, jeden z redaktorów gazety „New York Herald”; wybitny badacz Afryki – odnalazł zaginionego D. Livingstone'a nad jeziorem Tanganika; odkrył Jezioro Edwarda, jezioro Tumba, Jezioro Leopolda II i masyw górski Ruwenzori; zajął zbrojnie dla króla belgijskiego dorzecze Konga.

⁷⁸ *Konstantyna* – miasto w północno-wschodniej Algierii, założone przez Fenicjan, starożytna Cirta, stolica królestwa Numidii, przemianowana na Konstantynę przez Rzymian, zdobyta przez Arabów podupadła, rozwój od XII wieku jako ośrodek handlowy, w roku 1837 po zaciętych walkach zdobyty przez Francuzów.

⁷⁹ *Carl Steinx* – postać fikcyjna, jej przygody oparto na losach Paula Crampela (1864-1891), francuskiego odkrywcy, zamordowanego z towarzyszymi podczas wyprawy do jeziora Czad na rozkaz sułtana Czadu Muhameda es-Senusi.

⁸⁰ *Mehari* (arab.) – nazwa rączych dromaderów, używanych w wyścigach oraz w wyprawach wojennych i handlowych.

⁸¹ *Biskra* (pol. Biskira) – miasto w północno-wschodniej Algierii, na południe od gór Aurès, w starożytności rzymska Vescera, ważna warownia na pograniczu, w czasach arabskich znaczny ośrodek handlowy na skrzyżowaniu szlaków karawanowych, w roku 1844 zajęty Francuzów, którzy trzymali tam duży garnizon.

⁸² *Touggourt* (pol. Tukkurt) – miasto w północno-wschodniej Algierii, w oazie na ważnym szlaku karawanowym, od roku 1414 stolica sułtanatu Tuggurt zdobytego przez Francję w roku 1854.

⁸³ *Negoussia* (obecna nazwa N'Goussa) – miasteczko w północno-wschodniej Algierii, ok. 20 km na północny wschód od Ouargli.



Podczas pobytu w Ouargli Carl Steinx musiał dokonać wymiany swych ludzi. Kilku towarzyszących mu Arabów odmówiło dalszej podróży. Musiał im zapłacić, co nie obyło się bez kłopotów, beczelnych żądań, wielu złośliwości. Lepiej było pozbyć się tych ludzi okazujących wyraźnie złą wolę i których zatrzymanie jako eskorty stanowiłoby zagrożenie.

Z drugiej strony podróżnik nie mógł ruszyć w dalszą drogę bez zastąpienia brakujących ludzi, a w tych warunkach, jak sam wiedział, nie miał wyboru. Uważał jednak, że wydobędzie się z tarapatów, przyjmując usługi licznych Tuaregów, którzy byli gotowi, za dobrym wynagrodzeniem, pójść z nim aż do końca wyprawy albo na zachodnim, albo na wschodnim skraju kontynentu afrykańskiego.

Jak jednak Carl Steinx, chociaż zachowywał nieufność wobec ludzi rasy tuareskiej, mógł przewidzieć, że do swej karawany wprowadza zdrajców, że od wyruszenia z Biskry był śledzony przez bandę Hadżara, tego groźnego wodza czekającego tylko na sposobność do napaści...? A teraz jego ludzie wprowadzani do karawany, najęci właśnie jako przewodnicy po nieznanym terenach, mogli doprowadzić badacza prosto tam, gdzie czekał na niego Hadżar...

Tak właśnie się stało. Opuściwszy Ouarglę, karawana posuwała się na południe, przecięła linię zwrotnika, osiągnęła kraj Ahaggar⁸⁴, skąd skręciwszy na południowy wschód, zamierzała iść w stronę jeziora Czad⁸⁵. Począwszy jednak od piętnastego dnia po wyruszeniu, nie docierały już żadne wieści ani o Carlu Steinxie, ani o jego towarzyszach. Co się stało...? Czy kafilą zdołała dotrzeć w okolice Czadu i znajdowała się w drodze powrotnej, zmierzając na wschód bądź na zachód...?

Wyprawa Carla Steinxa wzbudziła bardzo wielkie zainteresowanie licznych Towarzystw Geograficznych, zwłaszcza tych zajmujących się podróżami w głąb Afryki. Aż do Ouargli były one powiadamiane na bieżąco o trasie. Jeszcze z następnego odcinka długości stu kilometrów docierały liczne wiadomości, przynoszone przez koczowników z pustyni i przekazywane władzom francuskim. Uważano więc, że za kilka tygodni Carl Steinx przybędzie w okolice jeziora Czad, docierając tam w sprzyjających warunkach.

Upłynęły jednak nie tylko tygodnie, ale i miesiące, a żadnych wieści o śmiałym badaczu belgijskim nie udawało się otrzymać. Posyłano po nie ludzi aż na najdalsze południe. Posterunki francuskie pomagały w poszukiwaniach, które kierowano w różne strony. Próby te nie dały żadnych wyników i należało się obawiać, że karawana zginęła całkowicie, albo w wyniku napaści koczowników z Touatu, albo wskutek zmęczenia czy chorób, pośród niezmiernych pustkowi saharyjskich.

Świat geografów nie wiedział więc, co myśleć, i zaczynał tracić nadzieję nie tylko na zobaczenie Carla Steinxa, ale i na usłyszenie jakichkolwiek wiadomości o nim, kiedy trzy miesiące później przybycie pewnego Araba z Ouargli rzuciło światło na tajemnicę otaczającą tę nieszczęsną wyprawę.

⁸⁴ Ahaggar – masyw górski w południowo-wschodniej Algierii, najwyższy punkt Sahary, wulkaniczny, bardzo stary, od roku 1987 jego część jest parkiem narodowym.

⁸⁵ Czad – jezioro bezodpływowe w północnej Afryce, u zbiegu granic Czadu, Nigru, Nigerii i Kamerunu, dawniej o wiele większe, później wskutek małej głębokości zanikało w wyniku parowania wód, w XIX wieku miało około 20 tys. km² powierzchni.

Arab ten, będący jednym z członków karawany, zdołał uciec. Dowiedziano się od niego, że badacza zdradzili najęci przez niego Tuaregowie. Na Carla Steinxa, poprowadzonego przez nich złą drogą, napadła banda Tuaregów działająca pod kierunkiem wodza plemion, Hadżara, słynnego już z ataków, których ofiarą padły liczne kafle. Carl Steinxa odważnie bronili wierni mu ludzie z eskorty. Przez czterdzieści osiem godzin, kryjąc się w porzuconej koubie⁸⁶, stawiał czoła napastnikom. Mała liczebność grupki nie pozwoliła mu jednak na dłuższy opór i wpadł w ręce Tuaregów, którzy zamordowali go wraz z towarzyszami.

Zrozumiałe, że wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie. Podniósł się krzyk: pomścić śmierć śmiałego badacza, zemścić się na bezlitosnym wodzu tuareskim, którego imię budziło powszechne oburzenie. A ile jeszcze innych napaści na karawany przypisywano mu nie bez powodu! Dlatego władze francuskie postanowiły wysłać wyprawę, która miała go pochwycić, ukarać za tyle zbrodni, zniweczyć jednocześnie zgubny wpływ, jaki wywierał na plemiona. Jak wiadomo, plemiona te przesuwają się powoli na wschód kontynentu afrykańskiego; ich ziemie miały się znaleźć w południowej części Tunezji i Trypolitanii. Groziło to zakłóceniem znacznego handlu na tych terenach, a nawet jego zniszczeniem, jeśli nie uda się całkowicie ujarzmić Tuaregów. Gubernator generalny Algierii nakazał więc wyprawę, również rezydent generalny w Tunezji wydał rozkazy, aby wspomagano ją w tych miastach kraju szottów i sebh, w których założono posterunki wojskowe. To szwadron spahisów dowodzony przez kapitana Hardigana Ministerstwo Wojny wyznaczyło do owego trudnego zadania, po którym oczekiwano tak ważnych wyników.

Okręt „Chanzy” przywiózł do portu Sfax oddział liczący sześćdziesięciu ludzi. Kilka dni po wyokrętowaniu, zabrawszy żywność i namioty na grzbietach wielbłądów, prowadzony przez arabskich przewodników, opuścił wybrzeże i wyruszył na zachód. Zamierzał zaopatrywać się w miastach i osadach w głębi kraju, w Tozeurze, Gafsie i innych, a w krainie Dżarid oaz nie brakowało.

Kapitan miał pod swoimi rozkazami jako zastępcę drugiego kapitana, dwóch poruczników i licznych podoficerów, wśród nich starszego wachmistrza sztabowego Nicola.

A skoro wachmistrz wziął udział w wyprawie, to także jego stary braciszek Naprzód⁸⁷ i wierny As Kier.

Wyprawa pokonująca etapy z regularnością, która miała zapewnić powodzenie ekspedycji, przebyła cały tunezyjski Sahel⁸⁸. Minąwszy Dar el Mehalli⁸⁹ i El Quittaru⁹⁰, zatrzymała się na czterdzieści osiem godzin w wypoczynku w Gafsie, w krainie Henmara.



⁸⁶ *Kouba* (z arab. *qubba*) – grobowiec, zwłaszcza świętego muzułmańskiego, będący celem pielgrzymek, pierwotne znaczenie to namiot ze skór; *qubba* ma także znaczenie „kopuła”.

⁸⁷ *Naprzód* – w oryginale *Va-d'l'avant*, Idź naprzód.

⁸⁸ *Sahel* (z arab. *sahil*) – wybrzeże, tu w znaczeniu dosłownym, wybrzeża Tunezji.

⁸⁹ *Dar el Mehalla* – Dom Obozu Wojska lub Dom Kolumny Żołnierzy, nie ma takiej nazwy geograficznej w Tunezji, istnieje ued Draa et Mehalla, ale znajduje się ok. 20 km na południowy zachód od Keiruanu, daleko od trasy Sfax–Gafsa; najbliższe nazwą jest miasteczko Mdhila pod Gafszą.

⁹⁰ *El Quittar* – zapewne chodzi o El Guettar, miasteczko w środkowej Tunezji, ok. 30 km na południowy wschód od Gafsy, znane z uprawy drzew pistacjowych i dużej bitwy wojsk angielskich z Afriką Korps (23 marca 1943 roku).

Gafę zbudowano w głównym zakolu uedu Baiech⁹¹. Miasto zajmuje taras okolony wzgórzami, kilka kilometrów za którymi ciągnie się znaczne pasmo górskie⁹². Wśród różnych miast południowej Tunezji ma największą liczbę mieszkańców, zajmujących skupisko domów i chat. Góruje nad nim kasba⁹³, w której czuwali kiedyś tunezyjscy wojownicy, a obecnie powierzono ją straży żołnierzy francuskich i tubylczych. Gafsa szczyci się tym, że jest ośrodkiem edukacji mającym różne szkoły nauczające w języku arabskim i francuskim. Jednocześnie mocno kwitnie tam przemysł, tkactwo, wyrób hańków z jedwabiu, okryć i burnusów⁹⁴, na które wełny dostarczają liczne barany plemienia Hammâma. Widać tam jeszcze Termil⁹⁵, baseny zbudowane w epoce rzymskiej, i ciepłe źródła, których temperatura ma od dwudziestu dziewięciu do trzydziestu dwóch stopni Celsjusza.

W mieście tym kapitan Hardigan otrzymał bardziej ściśle wiadomości dotyczące Hadżara: banda Tuaregów została zauważona w okolicach Ferkane⁹⁶, sto trzydzieści kilometrów na zachód od Gafsy. Odległość do pokonania była wielka, ale spahisi nie zważają ani na trudy, ani na niebezpieczeństwa.

A kiedy oddział dowiedział się, że dowódcy oczekują od niego sił i wytrwałości, chciał od razu wyruszyć w dalszą drogę.

– Poza tym – oświadczył wachmistrz Nicol – poradziłem się braciszka, który gotów jest podwoić etapy, jeśli będzie trzeba...! As Kier chce zaś tylko wszystkich wyprzedzać!

Kapitan, dobrze zaopatrzony w żywność, wyruszył ze swymi ludźmi. Należało najpierw przeciąć las na południowy zachód od miasta, liczący co najmniej sto tysięcy palm, osłaniający drugi, złożony tylko z drzew owocowych.

Zaledwie jedna ważniejsza osada znajduje się pomiędzy Gafsą a granicą algiersko-tunezyjską. To Chebika⁹⁷, w której potwierdziły się wiadomości dotyczące tuareckiego wodza. Wyrządził on wówczas wielkie szkody karawanom przemierzającym te skrajne tereny prowincji Konstantyna, a jego kartotekę, tak bardzo już obciążoną, nieustannie uzupełniały nowe napaści na majątki i na ludzi.

Kilka etapów dalej dowódca, po przekroczeniu granicy, wysłał się ogromnie, aby osiągnąć miasteczko Négrine⁹⁸, na brzegu uedu Sokhna⁹⁹.

Poprzedniego dnia Tuaregowie zostali zauważeni kilka kilometrów dalej na zachód, a dokładniej między Négrine i Ferkane, na brzegu uedu Djerich¹⁰⁰, który płynie ku wielkim szottom tej krainy.

Według informacji Hadżar, któremu towarzyszyła matka, miał mieć z sobą stu ludzi, ale kapitan Hardigan, choć jego oddział liczył ich prawie o połowę mniej, jak też spahisi, gotowi byli bez wahania przeprowadzić atak. Proporcja jeden do dwóch nie przeraża afrykańskich oddziałów, gdyż często walczą one nie mając przewagi liczebnej.

Tak właśnie stało się przy tej sposobności, kiedy oddział dotarł w okolice Ferkane. Hadżar został uprzedzony i na pewno nie zamierzał zetrzeć się z nim w walce. Czyż nie byłoby dlań lepiej pozwolić, aby szwadron zapuścił się dalej w trudny teren wielkich szottów, nękać go tam nieustannymi napaściami, wezwać koczowniczych Tuaregów, którzy przemierzali te ziemie i którzy nie odmówią dołączenia do Hadżara, tak znanego we wszystkich plemionach tuareckich? Z drugiej strony kapitan Hardigan, gdy raz wpadł na trop, nie porzuci go i będzie nim podążał tak daleko, jak okaże się to konieczne.

Tak więc Hadżar postanowił się ukryć i gdyby zdołał odciąć szwadronowi drogę ucieczki, to po ściągnięciu nowych wojowników na pewno mógłby zniszczyć wysłaną przeciwko niemu małą grupę. Byłaby to nowa i jeszcze straszniejsza katastrofa niż ta, która spotkała Carla Steinxa.

Jednakże plan Hadżara został pokrzyżowany, kiedy jego banda podążała w górę biegu uedu Sokhna, aby osiągnąć na północy podnóże Djebel Cherchar¹⁰¹. Pluton prowadzony przez wachmistrza sztabowego

⁹¹ *Baiech* – u J. Verne'a Bayoeh; ued na południowy zachód od Gafsy.

⁹² Chodzi o południowo-wschodnie skraje gór Aurès.

⁹³ *Kasba* (kasaba, z arab. *qasba*) – w Afryce Północnej warownia, cytadela, zwykle na wzgórzu, także dzielnica leżąca u stóp warowni, kasbę w Gafsie zbudowali w XV wieku Hafsidzi na miejscu warownego miasta bizantyjskiego.

⁹⁴ *Burnus* – długie wełniane okrycie wierzchnie z kapturem, bez rękawów, przeważnie białe lub jasne.

⁹⁵ *Termil* – dwa otwarte baseny w Gafsie, otoczone wysokimi murami, będące pozostałością rzymskich term.

⁹⁶ *Ferkane* – miasteczko w oazie tej samej nazwy we wschodniej Algierii, w prowincji Tebessa, przy granicy z Tunezją.

⁹⁷ *Chebika* (arab. As-Sabikah, pol. Szebika) – miasteczko w malowniczej oazie w zachodniej Tunezji, u podnóża gór Aurès, przy granicy z Algierią, ok. 100 km na południowy zachód od Gafsy, w starożytności rzymska osada graniczna Ad Speculum.

⁹⁸ *Négrine* – miasteczko w oazie we wschodniej Algierii, na północ od szottu el Rharsa, przy granicy z Tunezją, w starożytności rzymski posterunek graniczny Casae Nigrae, później Nigrenses Maiore.

⁹⁹ *Sokhna* – ued na północny zachód od Négrine, zaczynający się od źródła Ain Sokhna.

¹⁰⁰ *Djerich* (Djerch) – ued na południowy zachód od Négrine, zaczynający się od źródła Ain Sokhna.

¹⁰¹ *Djebel Cherchar* (arab. Góra Wodospadów) – szczyt w południowo-wschodniej części gór Aurès, w zachodniej Tunezji przy granicy z Algierią, wysokość 573 m.

Nicola, którego zaalarmował As Kier, przeciął wodzowi drogę. Doszło do walki, do której wkrótce dołączyła reszta oddziału. Rozlegały się strzały z karabinów i strzelb, z którymi mieszały się trzaski rewolwerów. Padli zabici po stronie Tuarega i ranni po stronie spahisów. Połowa Tuaregów, przebiwszy się przez przeciwnika, zdołała uciec, ale wśród nich nie było ich wodza.

Istotnie, w chwili gdy Hadżar zamierzał dołączyć do towarzyszy, pędząc na koniu, kapitan Hardigan rzucił się za nim z pełną prędkością swojego. Na próżno Hadżar próbował zwalić kapitana z siodła strzałem z pistoletu, kula nie trafiła. Kiedy jednak jego wierzchowiec skręcił nagle, Hadżarowi wymknęły się strzemiona i spadł. Zanim zdążył się podnieść, jeden z poruczników skoczył na niego i dopóki nie nadbiegli inni jeźdźcy, przytrzymał, pomimo straszliwych prób złapanego, żeby się wyswobodzić.



Wtedy to pędząca naprzód Dżemma dotarłaby aż do syna, gdyby nie powstrzymał jej wachmistrz sztabowy Nicol. Co prawda pół tuzina Tuaregów zdołało mu ją wyrwać i na próżno dzielny pies atakował tych, którzy z wielką szybkością zabrali starą Targui¹⁰².

¹⁰² Targui – powinno być Targuia, Tuareżka, tak w języku tamazek brzmi rodzaj żeński od Targui.

– Miałem wilczycę! – zawołał wachmistrz. – I wilczyca wymknęła mi się z rąk...! Do nogi, As Kier, do nogi – powtarzał, przywołując zwierzę. – W każdym razie wilczek jest piękną zdobyczą.

Hadżar został złapany i był dobrze pilnowany, a jeśli Tuaregowie nie zdołają go uwolnić przed dotarciem do Gabès, Dżarid zostanie wreszcie uwolniony od jednego ze swych najgroźniejszych złoczyńców.

Banda na pewno spróbowalaby go odbić, a Dżemma nie zostawiłaby syna w rękach Francuzów, gdyby oddziału nie wzmocnili żołnierze ściągnięci z posterunków wojskowych w Tozeurze i Gafsie.

Wyprawa dotarła więc na wybrzeże, a więźnia zamknęto w bordżu Gabès, aby oczekiwał tam na przewiezienie go do Tunisu, gdzie miał zostać przekazany sprawiedliwości wojskowej.

Tak przedstawiały się wydarzenia, jakie zaszły przed początkiem tej historii. Kapitan Hardigan po krótkiej podróży do Tunisu wrócił do Gabès, jak widzieliśmy, tego samego wieczora, w którym „Chanzy” zakotwiczył w zatoce Mała Syrta.



Chcesz przeczytać dalszą część?
Zapraszamy do księgarni!